

## Historia o chyżej żabie

Pewna żaba o imieniu Halina mieszkała niedaleko Łomży, na polu żyta, wraz ze swoim mężem Henrykiem i córką Żanetą. Kochała ona podróże, dlatego też w wolnym czasie myślała o różnych krajach np. Hong-Kongu, Hiszpanii, Holandii i Haiti. Jednak jej największym marzeniem było pojechać na Hawaje.

Któregoś dnia zapukał do jej drzwi żuczek o imieniu Harry. Na jego twarzy pojawił się szczerzy uśmiech, gdyż podczas gry w hotelu o nazwie „Hacjenda”, wygrał dużą ilość żetonów, które po chwili już zamienił w banku na pieniądze.

- Witaj, moja żółta żabko.

- Cześć życzliwy żuczku. Cóż cię do mnie sprowadza?

-Czy chciałbyś mi towarzyszyć podczas podróży na Hawaje?

-Co ty mówisz!? Skąd taki pomysł?

-Wyobraź sobie, że wygrałem dużą ilość hajsu podczas gry hazardowej...

- Naprawdę? Żuczku! To cudownie! Ruszajmy w drogę. Czekaj, czekaj... A gdzie jest haczyk?

- Przysięgam na Harribo, że nie ma tu podstępów, a jak jest to niech okryje mnie hańba.

-Dobrze już... Jestem gotowa na przygodę.

-Poczekaj, a nie zaprosisz mnie na herbatkę i moje ukochane herbatniki?

- A co z moim mężem – Henrykiem i córką- Żanetą?

-Wysłałem już ich na miejsc. Czekają na nas i pewnie sami już piją herbatkę z hibiskusem.

-W takim razie zapraszam na herbatkę i świeże herbatniki z żurawiną.

*Po spożytym posiłku spakowali się i ruszyli w podróż. Płynęli żaglówką po morzu... Nagle zaczęło mocno wiać i z nieba spadły ogromne ilości wody. Wielki huragan „połknął” ich małą żaglówkę. Po długim czasie żaba Halina i żuczek Harry obudzili się na bezludnej wyspie. Nieoczekiwanie zauważyła ona małą postać, stojącą między drzewami. Halina była pewna, że to tylko halucynacje pourazowe, więc zignorowała dziwną osobkę. Wzięła żuczka pod rękę i ruszyli w poszukiwaniu żywności. Niespodziewanie z wody wyłoniła się płetwa. Przerazona Halina zaczęła uciekać.*

*-Hip hlap! Nie uciekajcie, to tylko ja, delfin Hektor! Chcę Wam pomóc!*

- Hurra! Przeżyjemy.

*Hektor pokazał nam wyśmienitą tratwę, która wykonana była ze świeżych liści eukaliptusa i mocnych pni egzotycznych drzew. Po kilku godzinach dotarliśmy do wymarzonych Hawajów. Ale to był dopiero początek naszych niezwykłych przygód...*

Autorzy pracy: Oliwier Nikiel, Jakub Talarczyk, Jagoda Lech, Marta Jeszke

## Historia o chyżej żabie

Pewna żaba o imieniu Halina mieszkała niedaleko Łomży, na polu żyta, wraz ze swoim mężem Henrykiem i córką Żanetą. Kochała ona podróże, dlatego też w wolny czasie myślała o różnych krajach np. Hong- Kongu, Hiszpanii, Holandii i Haiti. Jednak jej największym marzeniem było pojechać na Hawaje.

Któregoś dnia zapukał do jej drzwi żuk o imieniu Harry. Na jego twarzy pojawił się szczerzy uśmiech, gdyż podczas gry w hotelu o nazwie „ Hacjenda ”, wygrał dużą ilość żetonów, które po chwili już zamienił w banku na pieniądze.

- Witaj, moja żółta żabko.

- Cześć życzliwy żuczku. Cóż cię do mnie sprowadza?

-Czy chciałbyś mi towarzyszyć podczas podróży na Hawaje?

-Co ty mówisz!?! Skąd taki pomysł?

-Wyobraź sobie, że wygrałem dużą ilość hajsu podczas gry hazardowej...

- Naprawdę? Żuczku! To cudownie! Ruszajmy w drogę. Czekaj, czekaj... A gdzie jest haczyk?

- Przysięgam na Harribo, że nie ma tu podstępów, a jak jest to niech okryje mnie hańba.

-Dobrze już... Jestem gotowa na przygodę.

-Poczekaj, a nie zaprosisz mnie na herbatkę i moje ukochane herbatniki?

- A co z moim mężem – Henrykiem i córką- Żanetą?

-Wysłałem już ich na miejsc. Czekają na nas i pewnie sami już piją herbatkę z hibiskusem.

- *Ruszajmy więc!*

*Halina i Harry wyruszyli w drogę żukolotem. Lecieli tak ponad osiem godzin i bardzo im się nudziło, więc postanowili pokręcić hula-hop oraz zeżreć herbatniki. Gdy dotarli na miejsce od razu poszli do hotelu i już po chwili zasnęli w hamakach. Okazało się, że w tym samym czasie na wyspie wypoczywał hrabia żabula, który pił tylko żabią krew. Wampir zakradł się do pokoju Haliny i chciał ją ugryźć. Nagle żuczek obudził się, wyjął swoją halabardę i pokonał złego hrabię. Jak żabka się o tym dowiedziała to wręczyła Harremu wahadło honoru. Nazajutrz, aby ochłonąć udali się na żaglówki, by oglądać wspaniałą zachód księżycy.*

*To była wspaniała , a zarazem niebezpieczna przygoda. Dzięki żuczki mogli wypoczywać na hawajskiej plaży. Z pewnością nigdy nie zapomnę tych wakacji.*

Autorzy pracy: Michał Jerzyk, Julia Szczęsna, Matusz Murawski

## Historia o chyżej żabie

Pewna żaba o imieniu Halina mieszkała niedaleko Łomży, na polu żyta, wraz ze swoim mężem Henrykiem i córką Żanetą. Kochała ona podróże, dlatego też w wolny czasie myślała o różnych krajach np. Hong- Kongu, Hiszpanii, Holandii i Haiti. Jednak jej największym marzeniem było pojechać na Hawaje.

Któregoś dnia zapukał do jej drzwi żuk o imieniu Harry. Na jego twarzy pojawił się szczerzy uśmiech, gdyż podczas gry w hotelu o nazwie „Hacjenda”, wygrał dużą ilość żetonów, które po chwili już zamienił w banku na pieniądze.

- Witaj, moja żółta żabko.

- Cześć życzliwy żuczku. Cóż cię do mnie sprowadza?

-Czy chciałbyś mi towarzyszyć podczas podróży na Hawaje?

-Co ty mówisz!?! Skąd taki pomysł?

-Wyobraź sobie, że wygrałem dużą ilość hajsu podczas gry hazardowej...

- Naprawdę? Żuczku! To cudownie! Ruszajmy w drogę. Czekaj, czekaj... A gdzie jest haczyk?

- Przysięgam na Harribo, że nie ma tu podstępu, a jak jest to niech okryje mnie hańba.

-Dobrze już... Jestem gotowa na przygodę.

-Poczekaj, a nie zaprosisz mnie na herbatkę i moje ukochane herbatniki?

- A co z moim mężem – Henrykiem i córką- Żanetą?

-Wysłałem już ich na miejsc. Czekają na nas i pewnie sami już piją herbatkę z hibiskusem.

-W takim razie zapraszam na herbatkę i świeże herbatniki z żurawiną.

*Po chwili złapali za walizki i ruszyli do miasta o nazie Honolulu. Podczas podróży zauważyli monstrualny huragan, który przyniósł ze sobą duże szkody.*

*Kiedy już pogoda się uspokoiła, zobaczyła w oddali swoją przyjaciółkę- różowego żurawia o imieniu Różyczka. Żeby się upewnić, czy to na pewno ona, podeszła do ptaka i powiedziała:*

*-Różyczko, to ty?*

*-Halina?! Ojej ile to już lat minęło?!*

*- Co słysząc ? Jak twoje dzieci?*

*-Już na szczęście dobrze. Mój mąż się nimi zajmuje. Co was tutaj sprowadza?*

*-Próbujemy dostać się na Hawaje?*

*-Na Hawaje powiadasz? Właśnie zamierzam lecieć tam z moją rodziną. Może was podwieźć?*

*- Z chęcią! A co na to stróż powietrzny? Przecież nie można zabierać w tak dalekie podróże lądowych pasażerów?*

*-Hubert to nasz bardzo dobry znajomy, więc na pewno nas przepuści.*

*Jak Różyczka powiedziała, tak się stało i już po kilku godzinach byli na wymarzonych , przepięknych Hawajach.*

Autorzy pracy: Aleksandra Klich, Aleksandra Drązkiewicz, Wiktor Radka, Gracjan Michalak

-